MONITOR
Na R. P. 1769.
Nro. LXXVIII.
d. 30. Września.

z HORACYUSZA
I.
do LOLLIUSZA

Twierdzi Poëta, że pisma iego nigdy nie zginą: że cnota bez pomocy wierszow w niepamięci tonie: że głosić będzie LOLLIUSZA pochwały ktorego także cnoty wystawia.

Ne forte credas interitura, quae
Longè sonantem natus ad Aufidum &c.
Lib. IV. Ode 9.

Nie wierz, by zginąć miały, ktore w strony
Głoszę, przy bystrym *Aufidzie* zrodzony,
Do dźwięku Lutni stosowane
Słowa, nowym kunsztem dobierane.

Nie przeto, że prym w wierszu *Homer* bierze,
Jest poślednieyszym *Pindarus* w tey mierze,
Ni *Alceusza* mnieyszey ceny
Z *Stezychorem* poważne kameny.
Anakreonta wiek nie zgładził Ody,
Tchnie ieszcze miłość pragnąca ochłody,
Nie stygną ognie, ktore śmiała
Na swey lutni *Sapho* wygrywała.
Nie pierwsza gacha kochała z trefionych
Helena włosow, y z szat złotem pstrzonych,
Zdumiała patrząc na sług spory
Poczet gładkich, na Krolewskie zbiory.
Nie pierwszy *Teucer* puszczał z łuku strzały,
Nie raz w *Troiańskie* szturmowano wały:
Idomeneus nie sam bitwy
Zwodził, nie sam *Sthenelus* gonitwy
Odprawiał krwawe: nie sam mężny w grobie
Legł *Hektor* z tobą silny *Deifobie!*
Krew hoynie leiąc za swe żony,
Y dla dziatek niewinnych obrony.
Zyło dość mężnych przed *Agamemnonem*,
Lecz że z nich żaden w dzieiach nie wspomnionem;
Wszystkich noc tłumi w niepamięci,
Bo z Poëtow nikt dzieł ich nie święci,
Mało się rożni od gnuśności Cnota
Zakryta. Moia nie ścierpi ochota,
Zeby cię pisma moie miały
Y twe dzieła milczeć bez pochwały

Cny

Cny Lolliuszu! lub dopuścić, żeby
Nie pamięć onym sprawiła pogrzeby:
Umysł twoy bowiem rozeznany,
Statkiem szczęścia przewyższa odmiany.
Mściciel łakomstwa, pieniędzy nie chciwy,
Co pochop maią do siebie skwapliwy;
Pan nie iednego tylko roku,
Jak ow Konsul, co ma straż przy boku,
Ale ilekroć Sędzia sprawiedliwy
Przełożył nad zysk postępek uczciwy,
Wspaniałą twarzą, godnych kary
Odrzucaiąc winowaycow dary.
Y rznąc się śrzodkiem nieprzyiacioł tłumu
Walczących przeciw cnocie y rozumu,
Wyniosł zwycięzkich cnot oręża
Właśnie na wzor walecznego męża.
Nie ten szczęśliwy, kto dziedziczy wiele,
Lecz ten przywłaszczyć może sobie śmiele
To imię, ktory Bogow dary
Umie mądrze zażyć wedle miary:
Kto znieść ubostwo może y nie stęka,
Kto się występku gorzey nad śmierć lęka,
Y za przyiacioł miłych śmiele,
Za oyczyznę nie mniey życie ściele.

II.

Do FILLIDY

W dzień narodzenia MECENASA, ktory przypadał w Kwietniu, zaprasza ią do siebie na ucztę.

Est mihi nonum superantis annum
Plenus Albani cadus &c. Lib. IV. Ode II.

Mam ia kadź pełną *Albańskiego* wina,
Ktoremu się rok dziesiąty zaczyna,
Mam FILLI w sadzie, co z niey wiią wianki
dość macierzanki.
Mam bluszcz, w ktorym ci bydź pięknie, zielony,
Lśni się dom srebrem: ołtarz umaiony
Czystemi zioły, by go krwią swą iagnie
skropiło, pragnie.
Wszystka się czeladź uwiia, zakręty
Biegaiąc czynią chłopcy wraz z dziewczęty,
Ogień, z ktorego dym się czarny wali,
rzęsisto pali.
Byś zaś wiedziała, na iakie Cię gody
Wzywam: Dnia tego czynić masz obchody,
Co miesiąc dzieli *Wenery* na poły,
Kwiecień wesoły.
Słusznie ten u mnie bardziey poświęcony
Dzień, niż ow, w ktorym iestem narodzony,
Bo moy MECENAS liczy od tey daty
wiek z swemi laty.

Telefa,

Telefa, co go żądasz, iuż porwała,
Ktoremu iesteś nierowną bez mała,
Bogata dziewka, y w słodkiey do woli
więzi niewoli.
Trwoży nadzieie *Faëton* strącony
Chciwe: podaie przykład z inney strony
Pegaz, co Jeźdzca ziemskiego swe brzemię
zrzucił na ziemię:
Byś to pragnęła czegoś warta, swoiey
Nie pnąc nadziei wyżey niż przystoi,
Strzeż się nierownia, ostatni z mych wielu
miłostek celu!
Bo się nie myślę palić w inszey hucie;
Ty się zaś naucz mych pieśni przy nucie
Słodkiey twoiego głosu; pieśń twe cale
uśmierzy żale.

I I I.

AUGUSTA CES. pochwały.

Phœbus volentem prælia me loqui
Victas & urbes increpuit lyrâ &c. L. IV. Ode 15.

Febus mię zgromił, gdym chciał brzmiąc w lutenną
Opiewać bitwy krwawe, y miasta zwalczone: (stronę
Bym w małey na *Tyrrheńskie* nie puszczał się łodzi
Morze. Twoy wiek Cesarzu, przyznać mu się godzi,
Zagonom zboża, ktore nieprzyiaciel zmłocił,
Oddał; y *Jowiszowi* chorągwie przywrocił
Zdarte z pysznych podwoiow *Parthow*. twoy spokoyny
Wiek zamknął *Janusowy* kościoł prożen woyny.
W dobry

W dobry rząd rzeczy wprawił, uśmierzył swobodnie
Rozbujaną rozpustę, wykorzenił zbrodnie;
Y dawne Przodkow cnoty przywrocił, przez ktore
Jmie *Rzymskie* z potęgą *Włoch* urosło spore,
A z nią sława, powaga państwa, aż do wschodu
Rozciągnioną została od słońca zachodu.
Poki stróżem nam będzie Cesarz, wściekłość boiu
Domowego, ani gwałt nie wydrze pokoiu,
Ani gniew, co na zgubę ludzką miecze kuie,
Y miasta do niezgody pobudza, buntuie;
Ni ci, co *Dunay* piią mieszkańcy głęboki,
Ustaw *Juliuszowych* przełomią wyroki:
Ni *Getowie*, ni *Seres*, ni *Persi* zmiennicy,
Ni ci, co się rodzili w *Donu* okolicy:
My zaś we dni powszednie y święte wesoło,
Przy darach Bachusowych, siedząc sobie wkoło
Z dziatkami y z żonami, Bogom wprzod powinne
Oddawszy dzięki za ich łaski dobroczynne,
Wodzow cnotą kwitnących Przodkow swych zwyczaiem,
Wiersz mieszaiąc z *Lidyiskiey* dźwiękiem surmy wzaiem,
Y *Troię* z *Anchizesem* będziem przez swe pienię
Y *Wenery* wychwalać zacney pokolenie.

I V.

Do VOLTEIUSZA MENY
Wyzwoleńca Pompejusza Wielkiego.

Lupis & agnis quanta sortitò obtigit,
Tecum mihi amicitia est &c. Epod. IV.

Jaka się wilkom z barany dostała
Działem, tak przyiaźń moia z tobą stała,

Co

Co *Iberskiemi* powrozy odarte
Boki, y nogi masz od kaydan ztarte.
Choć się z pieniędzy pysznisz, urodzenia
Podłość twoiego szczęście nie odmienia.
Czy widzisz? kiedy świętą idąc drogą,
Sześcio-łokciową bruk umiatasz togą,
Iak przechodzący z każdey na cię strony
Lud patrzy, gniewem słusznym poruszony:
Tego z rozkazu Trzech mężow sieczono,
Że y woźnemu iuż było zmierziono,
Co tysiąc teraz stay *Falerńskiey* ziemi
Orze, y ieździ cugami pysznemi,
Y mieysce pierwsze iako Szlachcic bierze,
Gardząc ustawą *Othona* w tey mierze.
Coż potym tyle mieć okrętow zbroynych
Na uśmierzenie łotrow niespokoynych,
Y niewolniczey zgrai y hołoty,
Gdy Wodzem MENAS iest żołnierskiey roty?

V.

Na KASSYUSZA SEWERA

Rymotworcę uszczypliwego y zuchwałego.

Quid immerentes hospites vexas canis,
Ignavus adversum lupos &c. Epod. VI.

Coż gości szarpiesz niewinnych psie śmiały
przeciw wilkom opieszały?
Czem na mnie paszczę nie obrocisz srogę,
ktory ci się odgryść mogę?

Bo ia *Molossa* lub y *Lakończyka*
zwyczaiem, owiec strażnika,
Podniosszy uszy za wszelkim się w biegu
popędzę źwierzem po śniegu.
Ty gdy uczynisz głosem w lesie wrzawę,
porzuconę wąchasz strawę.
Ey strzeż się, bo ia na złych bardzo srogi,
bodzące podnoszę rogi:
Jak zięć * co z wzgardą *Lykamb* go oddala,
lub nieprzyiaciel *Bupala* * *.
Coż, gdy mię zębem kto utnie zdradziecko,
zapłaczę iak małe dziecko?

* Archiloch. * * Hipponax *Ci dway Rymopisowie satyrycznemi swemi wierszami mszcząc się swey krzywdy, do tey rozpaczy swych nieprzyiacioł przywiedli, że się powiesili.*